
są pytania bez odpowiedzi
są działania bez spowiedzi
jedne i drugie – unosi w szponach orzeł na odludzie:
pionierów wyroczni wyjmują z szafy
czyny pełzają w popiele grzechu
rozum ukryty za gardą postawy
krtań nie nadąza z odnową oddechu

nieważne kto spowiada
ważne kto co powiada
jedno i drugie – zakłęte w klatce przy pstrej papudze:
pokajanią biegną puszczone mimo uszu
w konfesjonale słowa ciężą mocą pokuty
nikt nie usłyszy krzyczących z wykuszu
ciężar kamienia podąza parabolą rzutu

są słowa pospolite
są czyny rzeczywiste
jedne i drugie – krążą wronami nad wysypiskiem złudzeń:
czyny wzajemne przełożone na swary
kilo rozgrzeszenia wzięto z wyprzedaży
bełkot tłumaczenia zależy od gwary
za wadę wymowy rugać bakałarzy

wołania bezradne
gdy masy bezwładne
jedne i drugie – jak gęsi tuczone dla nabrzmiałych wątróbek:
słowo dane człowiekowi w wymowie
czyn zmajstrowany dla marszu ku górze
ciężar wątpliwości kruszy beton w głowie
lawina czeka aż kamień się ugnie

W.O. 2016.09